Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/97830,Poznac-smak-Czynu-Antoni-Libera.html

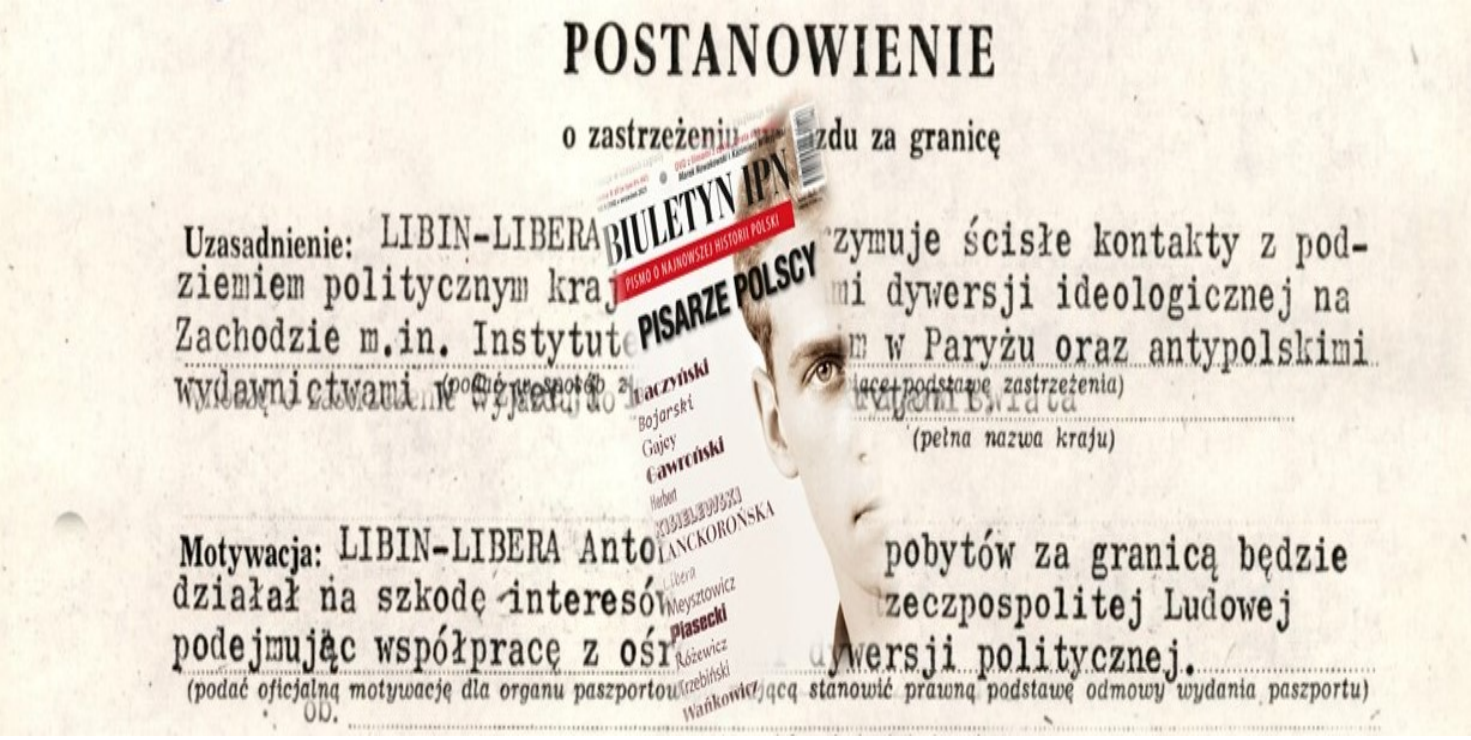

ARTYKUŁ

Poznać smak Czynu. Antoni Libera

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JUSTYNA BŁAŻEJOWSKA 04.01.2023

Jako młody i zdolny krytyk literacki powinien „bujać w obłokach ezoterycznej poezji”. Mimo to chciał poznać smak Czynu. Zawodowo zajmował się twórczością Samuela Becketta, więc niezwykle dotkliwie odczuwał szykanę w postaci trwającego latami braku możliwości opuszczania granic PRL.

Urodzony w 1949 r., syn znanego historyka literatury i profesora Uniwersytetu Warszawskiego Zdzisława Libery, wychowywał się na Żoliborzu w środowisku inteligencji twórczej. W dorosłość wkraczał w schyłkowym okresie rządów „towarzysza Wiesława". Dla całego społeczeństwa był to czas ponury, nawet jak na realia „ludowej" Polski.

> „Gomułka – ten sam przywódca, który dwanaście lat wcześniej [w 1956 r.] potępiał »kult jednostki« i zbrodnie stalinizmu i obiecywał solennie, że »błędy i wypaczenia« już nigdy się nie powtórzą […], dopuszcza się rzeczy haniebnych. Zaczyna od zdjęcia »Dziadów« w Teatrze Narodowym […]. Następnie wywołuje nagonkę antysemicką, co w kraju, gdzie nie tak dawno Niemcy pod wodzą Hitlera przeprowadzali *Endlösung*, nie może nie budzić grozy. I wreszcie karnie, służalczo wobec moskiewskiej centrali, godzi się wysłać wojsko na teren Czechosłowacji, by zdławić tam Praską Wiosnę w ramach »bratniej pomocy«"

– wspominał Antoni Libera w autobiograficznej książce *Godot i jego cień*[1].

A na koniec, w grudniu 1970 r., doszło do „zwykłej rzezi w starym, moskiewskim stylu, w Gdańsku, a zwłaszcza w Gdyni"[2].

W sercu wydarzeń

Od 1967 r. Libera studiował polonistykę na UW i… tkwił w sercu wydarzeń. Był na miejscu, kiedy 30 stycznia 1968 r. milicja rozpędzała i zgarniała studentów, którzy po ostatnim spektaklu wyreżyserowanego przez Kazimierza Dejmka dzieła Adama Mickiewicza przeszli pod pomnik wieszcza na Krakowskim Przedmieściu, aby wyrazić sprzeciw wobec cenzury. Uczestniczył w słynnym wiecu 8 marca 1968 r. na dziedzińcu uczelni. Uderzony pałką w głowę, na własnej skórze odczuł interwencję partyjno-ubeckich bojówek. Mało brakowało, a wylądowałby w areszcie.

W momencie inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 r. odbywał przymusowe przeszkolenie wojskowe w Hrubieszowie. Codzienne obowiązkowe

agitki politruków i apele przyrównał po latach do pamiętnych seansów nienawiści z *Roku 1984* George'a Orwella. Najbardziej przeżywał jednak „kampanię antysemicką, a szczególnie jej skutki: masową emigrację".

Kilka miesięcy później, w momencie inwazji w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, odbywał przymusowe przeszkolenie wojskowe w Hrubieszowie niedaleko wschodniej granicy. Codzienne obowiązkowe agitki politruków i apele przyrównał po latach do pamiętnych seansów nienawiści z powieści *Rok 1984* George'a Orwella. Najbardziej przeżywał jednak „kampanię antysemicką, a szczególnie jej skutki: masową emigrację".

Trwał „czarny sezon rozstań – pożegnań i wyjazdów. Ostatnie wizyty, rozmowy, ogołocone mieszkania, exodus z Dworca Gdańskiego, pociąg Warszawa-Wiedeń"[3]. Rodzice mieli za sobą doświadczenie pobytu w getcie... Ojciec wydostał się stamtąd na krótko przed wielką akcją likwidacyjną, żył na „aryjskiej" stronie na fałszywych papierach. Był w Armii Krajowej i walczył w Powstaniu Warszawskim.

Znajomość z autorem *Popiołu i diamentu*

Wydarzeniem z pogranicza mitu stało się dla młodego polonisty poznanie Jerzego Andrzejewskiego. Propagator komunizmu w okresie stalinowskim, autor *Popiołu i diamentu*, próbował w ramach tzw. odwilży dokonać rozrachunku ze swoją przeszłością. Na początku lat sześćdziesiątych miał ugruntowaną pozycję w środowisku, znajdował się u szczytu popularności. Pracował nad powieścią *Miazga*, traktując ją jako opus magnum.

Tymczasem zareagował na zbrojne stłumienie wolnościowych dążeń w Czechosłowacji: skierował list otwarty do prezesa tamtejszego związku literatów Eduarda Goldstückera. Taki krok spotkał się z gwałtowną nagonką ze strony władzy. Antoni Libera listownie przekazał autorowi protestu wyrazy wsparcia i wdzięczności. W efekcie zawartej znajomości trafił na karty przygotowywanego utworu i napisał na prośbę pisarza fragment tekstu (esej Antka Raszewskiego o *Ostatniej godzinie* Adama Nagórskiego). W kręgach literackich istniało przekonanie, że przyczynił się do ukończenia dzieła (które w ostatecznej formule uznał za chybione…).

Po Marcu '68 na wydziałach humanistycznych panowała fatalna atmosfera, więc chciał tylko jak najszybciej uzyskać magisterium (co nastąpiło w 1972 r.). Na uczelni jedyną odskocznią mogły być dyskusje organizowane w ramach Warszawskiego Koła Polonistów, skupiającego niepokornych młodych badaczy. 21 maja 1969 r. Antoni Libera wystąpił z referatem *„Miazga" Jerzego Andrzejewskiego – wizerunek świadomości*

kreującej. Wywód nie zawierał akcentów politycznych, ale bezpieka na wszelki wypadek trzymała rękę na pulsie.

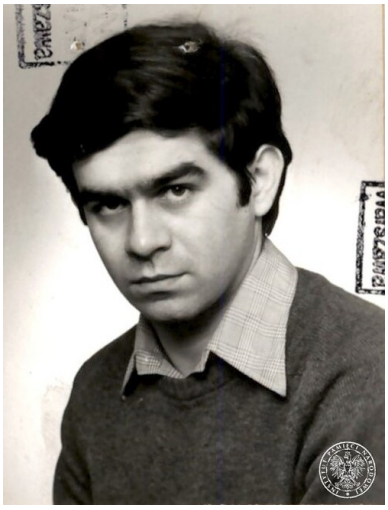

Antoni Libera. Fot. z zasobu IPN

Ofiara donosów zięcia pisarza

W 1970 r. wyjechał pierwszy raz za granicę, do Szwecji. W trakcie miesięcznego pobytu zdołał odbyć też kilkudniową podróż do Paryża. Poza licznymi zabytkami i zaułkami odwiedził Księgarnię Polską, która wyposażyła go we wszystkie książki Witolda Gombrowicza. Szczęśliwie wwiózł do kraju cały zestaw, z wyjątkiem *Pornografii* (padła łupem celnika ze względu na tytuł…).

W 1972 r. otrzymał paszport do Wielkiej Brytanii, ale nieoficjalnie przebywał również we Francji i Włoszech. Służba Bezpieczeństwa pozyskała wiadomości, że razem z Agnieszką Andrzejewską, córką pisarza, omawiał z Jerzym Giedroyciem sprawę wydania *Miazgi* w „Kulturze” paryskiej. Ponadto z chwilą powrotu, w toku przeszukania bagażu na lotnisku, wyszło na jaw, że wwozi publikacje uznawane za antykomunistyczne.

W 1970 r. wyjechał pierwszy raz za granicę, do Szwecji. W trakcie miesięcznego pobytu zdołał odbyć też kilkudniową podróż do

> Paryża. Poza licznymi zabytkami i zaułkami odwiedził Księgarnię Polską, która wyposażyła go we wszystkie książki Witolda Gombrowicza. Szczęśliwie wwiózł do kraju cały zestaw, z wyjątkiem *Pornografii* (padła łupem celnika ze względu na tytuł…).

Wiedza bezpieki na temat polonisty pochodziła od tajnego współpracownika o pseudonimie „Marek Dembicki", czyli Andrzeja Słomianowskiego, młodego tłumacza literatury anglojęzycznej i męża Agnieszki. Zięć autora *Popiołu i diamentu* dzielił się ze swoim oficerem prowadzącym, starszym inspektorem Wydziału IV Departamentu III mjr. Krzysztofem Majchrowskim (w przyszłości generałem brygady i dyrektorem „trójki"), szczegółowymi informacjami zarówno z życia rodziny (bądź co bądź własnej!), jak i dotyczącymi całego środowiska literackiego. Nie miał oporów przed formułowaniem najpodlejszych opinii[4].

Na skutek donosów Libera znalazł się w orbicie zainteresowania bezpieki i na ponad pięć lat stracił możliwość bezpośredniego obcowanie z Zachodem. W 1973, 1974, 1975, 1976 i 1977 r. dostał pięć kolejnych odmów na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Z mieszkającym w Paryżu Samuelem Beckettem utrzymywał kontakt korespondencyjny, nawiązany w połowie dekady.

Solidaryzujemy się z robotnikami

W czerwcu 1976 r., w chwili wybuchu robotniczego gniewu, Libera był doktorantem w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Oczywiście doskonale wiedział, na czym polega sytuacja. Że „niektórym zdarza się chodzić... no, raczej biec »ścieżką zdrowia«, jak w figlarnym żargonie oddziałów specjalnych SB nazywa się przejście pomiędzy szpalerem funkcjonariuszy sieczących gdzie popadnie gumowymi pałkami". Komunizm ponownie okazał się czymś absurdalnym, „wcieleniem obłędnych idei, opartym na fikcji, kłamstwie, strachu i nagiej przemocy"[5].

Libera sygnował tzw. oświadczenie jedenastu (opracowane przez Antoniego Macierewicza), które podnosiło ideę solidaryzmu społecznego:

> „Słyszymy te same epitety [takie jak w roku 1956, 1968 i 1970]: zarzuty o warcholstwo, egoizm, cynizm. […] A przecież poprawę sytuacji w ciągu ostatnich sześciu lat zawdzięczamy głównie walce robotników. […]

Solidaryzujemy się z polskimi robotnikami”[6].

Z satysfakcją obserwował dojrzewanie świadomości, że „społeczeństwo dotychczas było skutecznie dzielone”[7]. Pełnił już wtedy funkcję łącznika między środowiskiem opozycyjnym a literackim, reprezentowanym przede wszystkim przez Jerzego Andrzejewskiego i Wiktora Woroszylskiego. Uczestniczył w spotkaniu u prof. Edwarda Lipińskiego 12 września 1976 r., poświęconym pomysłowi jawnego komitetu[8]. Wniósł wkład w wydarzenie, które przyniosło przełom w sprawie KOR…

Spotkanie założycielskie KOR

Udostępnił lokum na potrzeby dyskusji Antoniego Macierewicza i Piotra Naimskiego, w pełni gotowych do utworzenia Komitetu Obrony Robotników – nawet wyłącznie w swoim gronie harcerskim – z Janem Józefem Lipskim i Jackiem Kuroniem (w dalszym ciągu niezdecydowanymi na przyjęcie takiej formuły funkcjonowania).

Jak relacjonował:

> „Miałem wtedy dwadzieścia siedem lat i znałem sporo osób ze środowiska »marcowego«, z którym w umiarkowany sposób »konspirowałem«. Wynajmowałem w tym czasie mieszkanie przy ulicy Słowackiego. Z punktu widzenia konspiracji miało tę zaletę, że nie było jeszcze namierzone przez UB [SB], a dla mnie było o tyle bezpieczne, że poza materiałami potrzebnymi do pracy literackiej nie trzymałem tam żadnych rzeczy trefnych bądź takich, których zarekwirowanie okazałoby się szczególnie bolesne. Pewnego dnia ktoś mnie spytał, czy nie udostępniłbym tego mieszkania na jakieś arcytajne spotkanie. Zgodziłem się. Wkrótce zjawili się Naimski i Macierewicz, i oznajmili, że według nich należy jak najszybciej założyć jawną organizację (nie pamiętam, czy już wtedy nazywali ją KOR-em), która reprezentowałaby interes i upominała się o prawa pokrzywdzonych robotników, służyła im pomocą prawną i materialną. I że w związku z tym chcieliby spotkać się z Kuroniem (mieszkał niedaleko) i przekonać go do tej inicjatywy, bo – według nich – nie był on przekonany. Krótko mówiąc, czy można by urządzić w moim mieszkaniu spotkanie, które mogłoby przerodzić się w spotkanie założycielskie. Tak się stało. To miało miejsce gdzieś w połowie września 1976 r.”[9].

Nieustanna gonitwa

Nie czuł się aktywistą, choć mocno wspomagał ruch korowski. Użyczał lokalu, przepisywał na maszynie

egzemplarze „Komunikatu” (oficjalnego organu KOR), redagował i kolportował rozmaite materiały. Jeszcze jesienią 1976 r. wszedł do zespołu redakcyjnego „Biuletynu Informacyjnego”, wydawanego poza cenzurą w kręgu postrewizjonistycznym. Podjął się też przekazywania wiadomości na Zachód.

> „[…] zlecono mi obsługę tak zwanej gorącej linii. Chodziło o błyskawiczną transmisję informacji drogą telefoniczną z automatów publicznych, w których nie było podsłuchu. Zaufany »pajęczarz« z państwowej telefonii nauczył mnie blokowania systemu poboru monet […], ktoś dał mi numer w Paryżu i odtąd, gdy było trzeba, wyruszałem na »akcję«. […] transmisje trwały nieraz dość długo – bywało, że czytałem po kilkanaście stron tekstu”.

Ciągle brał udział w spotkaniach, zarówno roboczych – „związanych z bieżącymi sprawami do załatwienia”, jak i czysto towarzyskich. Działalność wciągała jak gra hazardowa:

> „Gorączka konspiracji, nieustanna gonitwa, mylenie tropów, brawurowe ucieczki przed tajnymi służbami depczącymi po piętach. I błyskawiczne echo tego wszystkiego na świecie”[10].

Na początku 1977 r. podpisał w gronie 175 osób apel do przedstawicieli świata kultury i nauki – posłów na Sejm PRL, wzywający do podjęcia zabiegów na rzecz wyłonienia komisji dla zbadania wydarzeń Czerwca ’76 – „nadużyć i gwałtów, o których wie i mówi cały kraj”[11]. Kilka miesięcy później złożył podpis pod petycją do marszałka sejmu przeciwko represjom wymierzonym w uczestników akcji protestacyjnych po śmierci z rąk SB krakowskiego studenta Stanisława Pyjasa. Prawie czterystu sygnatariuszy żądało uwolnienia aresztowanych i zaprzestania praktyk godzących w prawa ludzkie i obywatelskie.

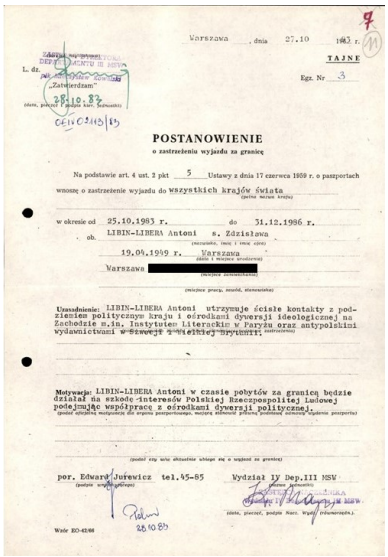

Warszawa, dnia 27.10 1983 r.

TAJNE

Egz. Nr 3

„Zatwierdzam"

28.10.83

POSTANOWIENIE
o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę

Na podstawie art. 4 ust. 2 pkt 5 Ustawy z dnia 17 czerwca 1969 r. o paszportach wnoszę o zastrzeżenie wyjazdu do wszystkich krajów świata (jeśli wolno krajów)

w okresie od 25.10.1983 r. do 31.12.1986 r.

ob. LIBIN-LIBERA Antoni s. Zdzisława (nazwisko, imię i imię ojca)

19.04.1939 r. Warszawa (data i miejsce urodzenia)

Warszawa [redacted] (miejsce zamieszkania)

(miejsce pracy, zawód, stanowisko)

Uzasadnienie: LIBIN-LIBERA Antoni utrzymuje ścisłe kontakty z podziemiem politycznym kraju i ośrodkami dywersji ideologicznej na Zachodzie m.in. Instytutem Literackim w Paryżu oraz antypolskimi wydawnictwami ~~w Szwecji i Niemiecki Dryhumit.~~ (uzasadnienie zastrzeżenia)

Motywacja: LIBIN-LIBERA Antoni w czasie pobytów za granicą będzie działał na szkodę interesów Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej podejmując współpracę z ośrodkami dywersji politycznej. (podać szczegóły motywujące dla organu paszportowego, mogące zadecydować o odmowie, cofnięciu, podmianie, zachowaniu, odebraniu paszportu)

(podać czy osoba obecnie ubiega się o wyjazd za granicę)

por. Edward Jurewicz tel.45-85 (podpis urzędnika)

Wydział IV Dep.III MSW (pieczęć jednostki)

(data, pieczęć, podpis Nacz. Wydz. równorzędn.)

28.10.83

Wzór ZO-42/66

Sporządzony i zatwierdzony w MSW PRL wniosek o zastrzeżenie możliwości udzielania zgód na wyjazdy Antoniego Libery za granicę w okresie od 25 października 1983 r. do 31 grudnia 1986 r. Z zasobu IPN

Kryptonim „L.L."

Przez Służbę Bezpieczeństwa (Wydział III stołecznej MO) został zarejestrowany w listopadzie 1975 r. w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „L.L."[12]. Jako „zaangażowany" i „niepoprawny" trafił na czarne listy badaczy, tworzone na podstawie danych z MSW w Wydziale Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR po protestach wywołanych planowanymi zmianami w Konstytucji PRL. Sporządzona jesienią 1976 r. „Informacja dotycząca doktorantów instytutów naukowych podległych PAN, prezentujących wrogą postawę polityczną wobec PRL" mówiła, że Libera

> „aktywnie współdziała z czołówką opozycji politycznej w kraju, między innymi z J[erzym] Andrzejewskim, R[omanem] Zimandem, A[damem] Michnikiem, J[ackiem] Kuroniem, J[anem] J[ózefem] Lipskim i innymi, biorąc udział w organizowaniu szeregu wrogich akcji politycznych. Wspólnie z A[ntonim] Macierewiczem bierze udział w zbieraniu funduszy na pomoc rzekomo represjonowanym robotnikom Ursusa i Radomia"[13].

W tamtym czasie zaczął być traktowany jako figurant sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR). W styczniu 1977 r. miał w mieszkaniu rewizję. Esbecy wrócili z nim już z komendy po maszynę do pisania.

> „Mówię […]: »Ale halo, protokół«. »Że co, ukradniemy panu?«”[14].

Urządzenia nigdy nie odzyskał…

Zakończenie SOR nastąpiło w listopadzie 1977 r., ponieważ wyjechał na dłużej do Stanów Zjednoczonych. Ze względu na zniszczenie materiałów nie da się odtworzyć wszystkich wymierzonych w niego działań. Dzięki biegłości (i perfidii) TW o pseudonimie „Krzysztof” – Bogusława Wita-Wyrostkiewicza (latami używanego do inwigilacji środowisk katolickich i literackich)[15] – bezpieka znała okoliczności zredagowania przezeń odezwy do młodzieży po zabójstwie Pyjasa, którą miał podpisać Andrzejewski (czego ostatecznie nie uczynił).

Szlaban za politykowanie

W 1977 r. Libera starał się o wyjazd na Zachód za pośrednictwem Polskiej Akademii Nauk, na zaproszenie Becketta i *Akademie der Künste* w Berlinie Zachodnim.

Z powodów czysto politycznych nie do przejścia okazał się nawet szczebel PAN[16].

> „Masz szlaban – mówi profesor, nie tając rozgoryczenia. – Za politykowanie. […] G. [szef Biura Współpracy Naukowej z Zagranicą] aż kipiał ze złości. »Kogo wy popieracie!«, wrzeszczał jak opętany. »Kogo delegujecie! Człowieka, który spiskuje? Który ma regularne konszachty z CIA?«”[17].

Informacja o zabiegach dotarła poprzez MSW do samego kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Jaremy Maciszewskiego. W ocenie SB prawdziwy cel podróży był ukryty, noblista Beckett służył zaś wyłącznie jako „przykrycie”.

A jednak jeszcze w 1977 r. Libera udał się na stypendium za ocean. Stało się to możliwe dzięki interwencji amerykańskiego Departamentu Stanu. W roku 1981, okresie Solidarności, ponownie wyjechał do USA, gdzie przebywał ponad pięć miesięcy, a w drodze powrotnej zatrzymał się jeszcze na cztery tygodnie w Paryżu. W

latach 1982–1986 znów podlegał zakazowi wyjazdu za granicę; dostał cztery odmowy. W 1986 r. w zażaleniu do ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka podkreślał:

> „Jestem doktorem nauk humanistycznych, członkiem Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich oraz Stowarzyszenia Autorów »Zaiks«. Zajmuję się pracą literacką. […] w ciągu stanu wojennego, jak i po jego zniesieniu, nie wszedłem w żaden konflikt z prawem ani nie miałem najmniejszego zatargu z władzą […]. Permanentne odmawianie mi paszportu budzi również zdziwienie i rozgoryczenie w środowisku naukowo-literackim i teatralnym […], a także w instytucjach, z którymi współpracuję”[18].

Znajomość z autorem *Raportu…*

W latach osiemdziesiątych nadal obracał się w świecie opozycyjnych twórców. Bezpieka zarejestrowała go ponownie w 1983 r. Z perspektywy Wydziału IV Departamentu III przede wszystkim utrzymywał kontakty z Markiem Nowakowskim.

> W 1977 r. Libera, dzięki interwencji amerykańskiego Departamentu Stanu, udał się na stypendium za ocean. W roku 1981, okresie Solidarności, ponownie wyjechał do USA, gdzie przebywał ponad pięć miesięcy, a w drodze powrotnej zatrzymał się jeszcze na cztery tygodnie w Paryżu. W latach 1982–1986 znów podlegał zakazowi wyjazdu za granicę; dostał cztery odmowy.

Udzielał pisarzowi „aktywnej pomocy w przekazywaniu różnego rodzaju opracowań za granicę” i był jego łącznikiem „z ośrodkami dywersji ideologicznej – m.in. Instytutem Literackim w Paryżu i redakcją »Pulsu« w Londynie”[19].

Ponadto uczestniczyli razem w spotkaniu działaczy podziemnej Niezależnej Oficyny Wydawniczej, na którym omawiano wydane książki i kasety, a także kwestie dostarczania materiałów na Zachód i uzyskania stamtąd

wsparcia finansowego. Przeciwko Nowakowskiemu – autorowi słynnego *Raportu o stanie wojennym* – władza przygotowywała proces (od marca do czerwca 1984 r. przebywał w areszcie pod zarzutem „szkalowania PRL i ustroju socjalistycznego w porozumieniu z zagranicznymi ośrodkami propagandowo-dywersyjnymi”). Mogła nawet, przynajmniej wstępnie, rozważać postawienie przed sądem również Libery. Świadczyłoby o tym ukierunkowanie gromadzonej dokumentacji na jego związki z Nowakowskim.

Ponowny wzrost zainteresowania badaczem ze strony aparatu represji nastąpił w 1985 r. Wynikał z uzyskania informacji, że kontaktował się z Janem Lityńskim, poszukiwanym listem gończym dawnym członkiem Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, i z już zatrzymanym Czesławem Bieleckim, szefem podziemnego wydawnictwa CDN. W sierpniu SB dokonała w mieszkaniu Libery rewizji. Nie znalazła jednak nic poza kilkunastoma zakazanymi publikacjami i przygotowywanym do ogłoszenia tekstem protestu przeciwko procesom politycznym.

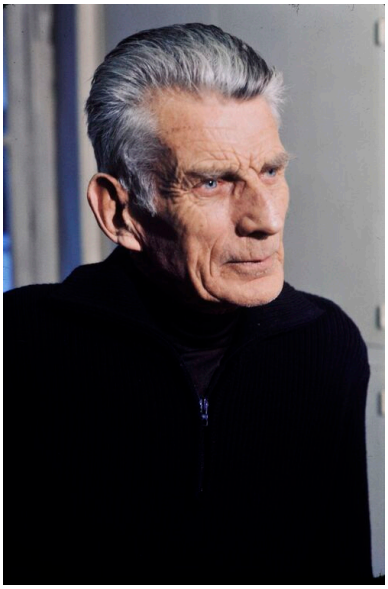

Samuel Beckett, 1977. Fot. Wikimedia Commons/domena publiczna

Najlepsi są albo obcy, albo zwiewają stąd

Nie umiał wybrać życia na emigracji, ponieważ oznaczało to spalenie za sobą mostów. Pewnie dlatego w powieści *Madame* tak mocno wybrzmiewa wątek *déserte*. „Uciekaj: wiej stąd; uchodź” – radzi tytułowa bohaterka swojemu ulubionemu uczniowi[20]. „Najlepsi albo są obcy, albo zwiewają stąd” – wykrzykuje na lekcji

jeden z chłopców, Rożek[21]. Na myśl przychodziła fraza z *That Time* Becketta: *away to hell out of it…* („dalej w diabły stąd”…)[22].

Libera uważał, że

> „mieli rację ci, którzy […] wyrywali się stąd za wszelką cenę. […] Widać to wyraźnie na przykładzie wybitnych osobistości, ludzi twórczych i suwerennych duchowo. Miłosz, Tyrmand, Lebenstein, Mrożek, Polański, Herbert, Odojewski, Kołakowski, Barańczak, Zimmerman… Czy mam wymieniać dalej? […] A to tylko pisarze, artyści”[23].

Dla pędzących żywot w marnej rzeczywistości PRL pozostawała strategia Janusza Szpotańskiego, wyłożona przezeń w prologu do *Bani w Paryżu*:

> *Chociaż wziął mnie tu w kraju gnom na krótki łańcuch,*
>
> *nie przeszkodzi fantazji mojej w dzikim tańcu.*
>
> *Gdy mi z kraju nie dają wyjechać legalnie,*
>
> *ja znajdę się w Paryżu, by tak rzecz, mentalnie,*
>
> *jak Prus, który nie ruszał się nawet na Pragę,*
>
> *a opisał wszak Paryż. – Bo mnie stać na blagę![24].*

Pismo do gen. Kiszczaka przyniosło jego osobistą zgodę na jednorazowe wydanie petentowi paszportu. Dzięki temu badacz uczestniczył w sympozjum literackim z okazji osiemdziesiątych urodzin Becketta. Ostatni raz mógł spotkać się z pisarzem, który zmarł w 1989 r. Ze słów noblisty wypowiedzianych w trakcie rozmowy wzięło się pierwsze i ostatnie zdanie najbardziej znanego dzieła Libery: „Przez wiele lat nie opuszczało mnie poczucie, że urodziłem się za późno”, oraz:

> „I wtedy pomyślałem, że jednak nie urodziłem się za późno”[25].

Jak wiele stracił, pozbawiony możliwości normalnego zawodowego funkcjonowania, którego elementem powinny być kontakty z Zachodem…?

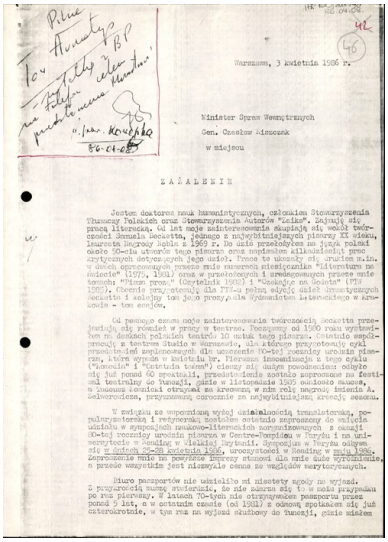

Warszawa, 3 kwietnia 1986 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
Gen. Czesław Kiszczak
w miejscu

Z A Ż A L E N I E

Jestem doktorem nauk humanistycznych, członkiem Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich oraz Stowarzyszenia Autorów "Relacja". Zajmuję się pracą literacką. Od lat moje zainteresowania skupiają się wokół twórczości Samuela Becketta, jednego z najwybitniejszych pisarzy XX wieku, laureata Nagrody Nobla z 1969 r. Do dziś przełożyłem na język polski około 50-ciu utworów tego pisarza oraz napisałem kilkadziesiąt prac krytycznych dotyczących jego dzieł. Prace te ukazały się głównie w lit. w dwóch opracowaniach przeze mnie zawartych miesięcznika "Literatura na świecie" (1972, 1981) oraz w przełożonych i przedmowanych przeze mnie tomach: "Pięć prac." (Czytelnik 1976) i "Czekając na Godot" (PIW 1983). Obecnie przygotowuję dla PIW-u pełną edycję dzieł dramatycznych Becketta i książkę tej samej przy, dla Wydawnictw Literackiego w Krakowie - tez esejów.

Od pewnego czasu moje zainteresowania twórczością Becketta przejawiają się również w pracy w teatrze. Począwszy od 1980 roku wystawiłem na deskach polskich teatrów 10 sztuk tego pisarza. Ostatnio współpracuję z teatrem Studio w Warszawie, dla którego przygotowuję cykl przedstawień zapleczowych dla uczczenia 80-tej rocznicy urodzin pisarza, która wypada w kwietniu br. Pierwsza inscenizacja z tego cyklu ("Komedia" i "Ostatnia taśma") cieszy się dużym powodzeniem: odbyło się już ponad 60 spotkań, przedstawienie zostało zaproszone na festiwal teatralny do Tunezji, gdzie w listopadzie 1985 ostatnio gościło, a Duszana Komicki otrzymał za kreację w nim rolę nagrodę Instytutu A. Zelwerowicza, przyznawaną corocznie za najwyżej oceniany aktorski sezonu.

W związku ze wspomnianą wyżej działalnością translatorską, popularyzatorską i reżyserską zostałem ostatnio zaproszony do udziału udziału w sympozjach naukowo-literackich poświęconych - z okazji 80-tej rocznicy urodzin pisarza w Centre-Beaubourg w Paryżu i na uniwersytecie w Reading w Wielkiej Brytanii. Sympozjum w Paryżu odbywa się w dniach 25-28 kwietnia 1986, uroczystości w Reading w maju 1986. Zaproszenie wnie na powyższe imprezy stanowi dla mnie duże wyróżnienie, a prasie wszystkim jest niezwykle cenne ze względów merytorycznych.

Biuro paszportów nie uwzględniło mi niestety zgody na wyjazd. Z przykrością muszę stwierdzić, że nie zdarza się to w moim przypadku po raz pierwszy. W latach 70-tych nie otrzymałem paszportu przez ponad 5 lat, a w ostatnim czasie (od 1981) z odmową spotkałem się już czterokrotnie, w tym raz na wyjazd służbowy do Tunezji, gdzie mieszkam

Zażalenie Antoniego Libery na odmawianie mu przez władze PRL zgody na wyjazdy zagraniczne, 3 kwietnia 1986 r. (s. 1). Z zasobu IPN

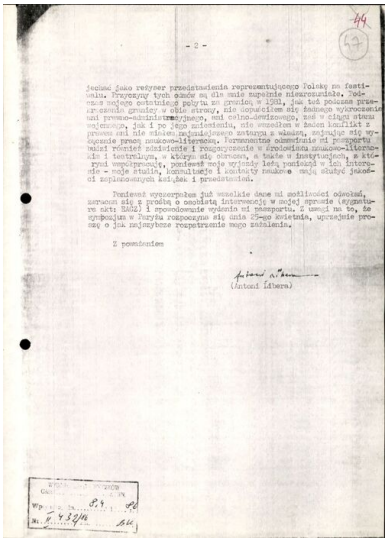

- 2 -

jechać jako reżyser przedstawienia reprezentującego Polskę na festiwalu. Przyczyny tych odmów są dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Podczas mojego ostatniego pobytu za granicą, w 1981, jak też podczas przyjazdów gościnnych w obie strony, nie dopuściłem się żadnego wykroczenia ani prawno-administracyjnego, ani celno-dewizowego, nie w ciągu całej wojennego, jak i po jego zakończeniu, nie wszedłem w żaden konflikt z prawem ani nie miałem jakiejkolwiek sprawy z władzami, zajmując się wyłącznie pracą naukowo-literacką. Permanentne odmawianie mi paszportu osłabi również zainteresowanie i współpracę w środowisku naukowo-literackim i teatralnym, w którym się obracam, a także w instytucjach, z którymi współpracuję, ponieważ moje wyjazdy leżą zwykle w tej interesie - moje studia, konsultacje i kontakty naukowe mają służyć jakości zaplanowanych książek i przedstawień.

Ponieważ wyczerpałem już wszelkie drogi ni możliwości odwołań, zwracam się z prośbą o osobistą interwencję w mojej sprawie (sygnatura akt: RA62) i spowodowanie wydania mi paszportu. Z uwagi na to, że sympozjum w Paryżu rozpoczyna się dnia 25-go kwietnia, uprzejmie proszę o jak najszybsze rozpatrzenie mego zażalenia.

Z poważaniem

(Antoni Libera)

Zażalenie Antoniego Libery na odmawianie mu przez władze PRL zgody na wyjazdy zagraniczne, 3 kwietnia 1986 r. (s. 2). Z zasobu IPN

Rodzaj diabelstwa, które poraża duszę

PRL oceniał jednoznacznie negatywnie:

> „Ten świat – ten czas w moim życiu – wciąż uważam za marny, za chory lub jałowy, wypaczający człowieka”[26].

Kiedy indziej podkreślał:

> „Urodziłem się w Polsce zrujnowanej przez wojnę i gwałtem opanowanej przez sowiecki komunizm i tam się wychowałem. Było to doświadczenie deprawujące, niszczące, wypaczające świadomość. Żyło się w świecie fikcji – kłamstwa, szalbierczych mitów – a gdy się w końcu przejrzało i odrzuciło to wszystko, stawało się twarzą w twarz z nagą, brutalną siłą o miażdżącej przewadze. I jeśli z tą świadomością nie uciekało się z kraju – nawet wyemigrować nie można było legalnie – godziło się tym samym na wegetację, absurd i ciągłe upokorzenia. Życie w Polsce Ludowej, w realnym socjalizmie, to było życie szczurze, schizofreniczne, głupie, tak czy inaczej marne”[27].

Podzielał panujące w społeczeństwie przekonanie, że

> „tam, gdzie rządzi Rosja, zwłaszcza Rosja sowiecka, nie może być nic innego jak tylko zsyłka i łagier, zniewolenie i nędza, i pewien rodzaj diabelstwa, które poraża duszę”[28].

Potępienia PRL dokonał także w powieści *Madame*, gdzie opisał z dużą dozą ironii tamten świat – „zdegenerowany, godny pogardy i odrzucenia”[29].

Tekst pochodzi z numeru 9/2021 „Biuletynu IPN”

---

[1] A. Libera, *Godot i jego cień*, Kraków 2009, s. 23–24.

[2] *Idem*, *Madame*, Kraków 2010, s. 373.

[3] *Idem*, *Godot i jego cień*..., s. 24.

[4] Sprawę opisała Joanna Siedlecka w książce *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015.

[5] A. Libera, *Godot i jego cień*..., s. 201.

[6] *Oświadczenie jedenastu solidaryzujące się z robotnikami*, „Kultura” 1976, nr 9, s. 64–65.

[7] A. Libera, *Godot i jego cień*..., s. 202.

[8] Zob. Meldunek operacyjny, Warszawa, 22 IX 1976 r., [w:] *Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” (1976– 1981)*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 56–60.

[9] Wypowiedź, [w:] J. Błażejowska, *Harcerską drogą do niepodległości. Od „Czarnej Jedynki” do Komitetu Obrony Robotników. Nieznana historia KOR-u i KSS „KOR”*, Kraków 2016, s. 368–369.

[10] A. Libera, *Godot i jego cień*..., s. 202, 333.

[11] Sygnatariusze podkreślali, że „odpowiedzią na skargi prześladowanych nie może być milczenie. Milczenie byłoby, jak zwykle, znakiem zgody, a w tym wypadku oznaczałoby ono zgodę na bezprawie i przemoc fizyczną”. Zob. Apel 175-ciu do przedstawicieli świata kultury i nauki – posłów na sejm PRL, Warszawa, 6 I 1977 r., [w:] Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów, Warszawa 1994*, s. 145–146.

[12] Niewątpliwie od: Libin-Libera (na co dzień posługiwał się jedynie drugim członem nazwiska).

[13] AAN, Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, MSW, 1974/I. 1976/I, LVIII/412, Informacja dot. doktorantów instytutów naukowych podległych PAN, prezentujących wrogą postawę polityczną, Warszawa, 5 XI 1976 r.

[14] Relacja A. Libery z 2008 r., archiwum autorki.

[15] Także o nim szczegółowo pisała Joanna Siedlecka, zob. *eadem*, *Biografie odtajnione*...

[16] Swoją rozmowę z szefem Biura Współpracy Naukowej z Zagranicą Libera przytoczył w literackiej formie w powieści *Madame* jako rozmowę fikcyjnego wykładowcy UW z kierownikiem komórki organizacyjnej zajmującej się wyjazdami (zob. *Żart, ironia, muzyka i głębsze znaczenie. Rozmowa* [Antoniego Libery] *z Władysławem Rajcherem, „Nowe Książki", styczeń 1999*, [w:] A. Libera, *Błogosławieństwo Becketta i inne wyznania literackie*, Warszawa 2004, s. 10). Por. A. Libera, *Madame*..., s. 129–130.

[17] A. Libera, *Godot i jego cień*..., s. 209.

[18] AIPN, 01228/2053, mf, Teczka zabezpieczenia operacyjnego dot. A. Libery, A. Libera, Zażalenie do ministra SW gen. Cz. Kiszczaka, Warszawa, 3 IV 1986 r.

[19] *Ibidem*, Kwestionariusz osoby rozpracowywanej – sprawdzanej, [b.d.].

[20] A. Libera, *Madame*..., s. 360.

[21] *Ibidem*, s. 98.

[22] A. Libera, *Godot i jego cień*..., s. 222.

[23] *Żart, ironia, muzyka i głębsze znaczenie*..., s. 11.

[24] Cyt. za: A. Libera, *Prawdziwy humanista. Pożegnanie Janusza Szpotańskiego*, [w:] *idem*, *Błogosławieństwo Becketta*..., s. 76.

[25] A. Libera, *Błogosławieństwo Becketta*, [w:] *idem*, *Błogosławieństwo Becketta*..., s. 52–53.

[26] *Jesteś, jakim się wymyślisz... Rozmowa* [Antoniego Libery] *z Katarzyną Kubisiowską, „Tygodnik Powszechny", listopad 1999*, [w:] *ibidem*, s. 30.

[27] A. Libera, *Godot i jego cień*..., s. 10.

[28] *Ibidem*, s. 32.

[29] *Żart, ironia, muzyka i głębsze znaczenie*..., s. 11.

COFNIJ SIĘ